GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 135. — W Czwartek dnia 13. Czerwca 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 8. Czerwca.

Dnia 2. b. m. Towarzystwo warszawskie Dobroczynności, odbyło posiedzenie publiczne w obec JW. Radzcy Stanu Lubowidzkiego Dyr. Przemysłu i Kunsztów, JW. Radzcy Stanu Hr. Potockiego Prezesa Kom. Wdzkiéj i wielu innych osob, na którém po zagajeniu przez JW. Hr. Jana Łubieńskiego, Członek Tow. Kassyanowicz w zabranym głosie przedstawił publiczności obraz 3chletnich jego działań; a wymieniwszy zasługi zmarłych członkow Towarzystwa, jakoto: śp. X. Prałata Szaniawskiego, obywatela Antonina, doktora Tomorowicza i urzędnika Marczewskiego, wykazał, ile Towarzystwo w przeciągu 3ch lat, oprócz utrzymania w swym instytucie kilkuset osób, wspierało innych ubogich na mieście. I tak, wspomogło Towarzys. żywnością osób 1425, pieniędzmi osób 1250, drzewem opałowém osób 1400, lekarstwami osób 1141, czyli razem osób 5216, nie licząc do tego żywionych przez Wydział Zupy rumforckiéj codziennie osób 112. Z tego krótkiego obrazu przekona się publiczność, że towarzystwo święcie dopełniło swych obowiązków, jakie na niego sama ludzkość, miłość bliźniego i szlachetne zaufanie mieszkańców stolicy, włożyły; że hojne dary na cel dobroczynny zostały obrócone i tylu nieszczęśliwych wspomogły. Towarzystwo Dobroczynności na témże posiedzeniu utrzymawszy przy dotychczasowych obowiązkach teraźniejszy, ciągłą gorliwością odznaczający się skład osób do administracyi należących, te tylko miejsca obsadziło nanowo, które od ostatniego posiedzenia ogólnego, w r. 1830. odbytego, zawakowały. W skutek tego wybrani zostali: Na Prezesa Administracyi Jan Hr. Łubieński, na Zastępcę Prezesa Prałat Tadeusz Hr. Łubieński. Do Wydziału Administracyjnego, a mianowicie do sekcyi funduszów na członków czynnych Szateński i Lessel, Do sekcyi rachunkowéj Czarkowski. Do wydziału examinacyjnego Żelazowski i Jędrzejewicz. Na Kassyera Glnego Teofil Janikowski.

Z Płocka, dnia 3. Czerwca.

W dniu wczorajszym, jak w rocznicę imienin Najjaśniejszéj Wkiéj Xżnéj Heleny Pawłownéj, i Najjaśniejszego Wielkiego Xcia Konstantyna Mikołajewicza, wojsko konsystujące wystąpiło w paradzie; w kościele katedralnym odprawionem było nabożeństwo, na którém władze rządowe znajdowały się; wieczorem zaś, miasto oświecono.

Niemcy.

Z Monachium, dnia 30. Maja.

Dowiadujemy się, iż znaczna ilość sukna,

płótna, trzewików i t. d. dla wojska greckiego ma być posłana do Tryestu.

Dziś przybył tu z Grecyi Kapitan Trentini, odprawiwszy kwarantanę w Tryeście. Przywiezione przez niego listy dochodzące do d. 10. Kwietnia, równie jak późniejsze z Nauplii pod d. 26. tegoż mca, i z Patras pod d. 2. Maja, zgodnie donoszą o coraz bardziéj utwierdzającéj się spokojności w Grecyi.

Z dnia 2. Czerwca.

Gazeta tutejsza pisze, co następuje: »O zaburzeniu zaszłém dnia 27. Maja w Neustadt w obwodzie Reńskim doszły nas dalsze, wiarygodne doniesienia, których czytelnikom naszym udzielić nieomieszkujemy: „Stronnictwo spokojność wichrzące, zmierzając jeszcze przed kilku tygodniami do powtórnego odbycia uroczystości Hambachskiéj w duchu przeszłorocznéj, ujrzało się przez skutkujące i ostre środki zaradcze rządu zniewoloném, zaniechać planu swego; zdaje się wszelako, że przywódzcom téj partyi z przyczyn, które łatwo odgadnąć można, wiele na tém zależało, aby ten dzień przynajmniéj jakim innym pokój publiczny zaburzającym uczynkiem, oraz oporem przeciw władzy prawnéj odznaczyć. W tym celu zapewne zwołano na d. 26. m. z. mnóstwo akademików do Neustadt, którzy niepojętym dla nas sposobem opatrzeni byli z Heidelberga w paszporta na dwutygodniową przejażdżkę w obwodzie Reńskim; równocześnie stanęli także w tém mieście i w Hambach inni zagorzalce i osławieni liberaliści. Zatknięcie chorągwi trójkolorowéj niemieckiéj d. 26. m. z. opodal od Neustadt miało zwabić ciekawych i wzywać do zwiedzenia góry Hambachskiéj na dzień jutrzejszy; wszakże zamiar na niczém spełzł, kiedy na tę chorągiew nikt nie uważał. W nocy z d. 26. na 27. m. z. zapowiadano zabronione ognie przez wystrzały, od chwili do chwili na górze Hambachskiéj dane; ale i te demonstracye chybiły celu swego, i liczba wszystkich osób zgromadzonych zrana do. 27. na górze zamkowéj nie wynosiła nad 500. Na górze saméj postawiono już d. 26. kompanią piechoty, a tak zgromadzeni aż do godziny 11. spokojnie i przyzwoicie się zachowywali. Natenczas dopiero usiłowano umysły przez użycie trunków zapalać; równocześnie burzyciele groźniejszych używali demonstracyi; osoby podejrzane zatknęły ogromną czarno-czerwono-złocistą chorągiew na pagórku między Neustadt i zamkiem Hambachskim, uszły wszelako, zanim jeszcze żołnierze w miejsce to wysłani na górę weszli; gdy się ci na sam szczyt dostali, nię znaleźli ani chorągwi, ani nosicieli. Zaś na zamku Hambachskim użyli burzyciele umówionego już dawniéj pokazania sztandaru rewolucyjnego; zwracano nań uwagę pospólstwa i zachęcano je do pozdrowienia tego godła rokoszu; zjawiły się nagle na różnych miejscach znaki rewolucyjne, kokardy i t. p., zaśpiewano pieśni buntownicze i zelżono żołnierzy, których nazywano ślepém narzędziem despotyzmu. Przy wzburzonym stanie, w który użycie nieumiarkowane wina obecnych wprawiło, wyrażenia te wkrótce taki przybrały charakter, iż trzeba było kazać czém prędzéj uprzątnąć beczki wina i rozpędzić tłumy ludzi. Te usłuchały wprawdzie rozkazu władzy, ale stanąwszy u stóp góry podżegacze, odłączywszy się od reszty widzów i gości, zaryczeli Marseillaise i inne pieśni tchnące duchem najniegodziwszego liberalizmu, łajali bezecnie uświęcone osoby Monarchów, przeklinali wszystko, co się zowie porządkiem i prawem, i dobywali sztyletów, aby przyjąć wykonawców rozkazów zwierzchności. Przymuszeni do cofnięcia się, zaczęli nanowo dawać opór przy wnijściu do wsi Mittel-Hambach; strzelali z lasu przyległego i z po za parkanów do żołnierzy, poczém ci naturalnie do obrony własnéj zniewoleni ognia dali i trzech buntowników zranili. — W Neustadt po raz trzeci spiknęła się cała zgraja rokoszan, przeciągając ulice i miotając obelgi na wojsko. Przed odwachem nabrawszy otuchy napadła na szyldwach i prawie go zadusiła. Wszelkie wezwania do porządku, wzorowe umiarkowanie żołnierzy, łagodne przemowy władzy cywilnéj i wojskowéj — dość wszystkie środki przyjazne zostały bezskuteczne; trzeba było nareszcie rozpasany motłoch mocą oręża przywieść do rozumu. Niepodobna było przy zapalczywości broniących się przywrócić spokojność bez rozlewu krwi; znaczną liczbę osób raniono, jednę zabito. Wszakże już o godzinie 10. porządek zupełnie był przywrócony. — W końcu oddaje taż gazeta sprawiedliwość umiarkowaniu i rostropności żołnierzy i wyraża, że ma to niezachwiane przekonanie, iż spokojność publiczna odtąd nie zostanie więcéj zakłócona.

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Czerwca.

O teraźniejszym stanie Izby Deputowanych, czytamy w Temps następujące uwagi: „Izba liczy 459 członkow, a po potrąceniu umarłych i wystąpionych, pozostaje jeszcze 454. Z pomiędzy tych prawie piąta część, 80 Deputowanych, za i bez urlopu nieobecna w Paryżu, a tak ogół członków nie wynosi nad 374. Wszakże w skutek interesów prywatnych, choroby i znużenia pojedyńczych, szeregi Izby

jeszcze bardziéj rzednieją, tak dalece, że zgromadzenie w obecnéj chwili rzadko nad 250 przytomnych członków liczy. Przy najważniejszych pytaniach sessyi, mianowicie przy kreskowaniach nad pożyczką grecką, ledwo 328 głosów zgromadzono; a przecież to już nadzwyczajnym było wyjątkiem. Wycieńczony stan Izby przypisać wypada przedewszystkiém nieobecności owych 80 członków, którzyby przez swój talent i gorliwość obrady nowém mogli obdarzyć życiem. Niektore pytania, np. dotyczące się pożyczki greckiéj i artykułu 3. projektu do prawa względem funduszu umorzenia, zapewneby w inny sposób były rozstrzygnięte, gdyby Deputowani nie byli się porozjeżdżali po prowincyach. Większa część nieprzytomnych należy do oppozycyi, przynajmniéj 48. Inni, albo wcale nie przychodzą albo spóźniają się i rychło się oddalają. Jakkolwiek łagodnie dzisiaj o powinnościach politycznych sądzimy, trudno jednak będzie owym 80 Deputowanym, usprawiedliwić niebytność swoję. Dla nich równie jak dla kraju, budżet jedynym był ważnym interesem posiedzenia, a jednak nie przyjeżdżają, kiedy właśnie obrady nad nim się odbywają. Podejmują się więc tą drogą wszelkiéj odpowiedzialności za złe, co się stało, i za dobre, co się nie stało. Cóż odpowiedzą, jak się uniewinią przed kommitentami swymi, jeśli ci im uczynią zarzut, że obowiązków na się włożonych zaniedbywali?"

Kuryer Franc. wylicza korzyści, które z traktatu między Francyą, Anglią i Holandyą zawartego, dla Belgii wynikają, przyłączając do tego następujące uwagi: „Król Wilhelm ma więc satysfakcyą, że Francya i Anglia mu ustąpiły. Konwencyi w Październiku r. 1832. w Londynie zawartéj, ku wykonaniu której armia francuzka i eskadra angielsko-francuzka wyruszyły, Konwencyi téj, któréj Król Holandyi nawet po zdobyciu warowni antwerpskiéj uznać nie chciał, trzeba się było zrzec w tym przedugodnym traktacie. Król Wilhelm zatrzymuje zamki Lillo i Liefkenshoek. Załoga antwerpska, w niewolą zabrana, miała dopiero po wydaniu tych twierdz być na wolność wypuszczona; mimoto wraca jednak ta załoga do Holandyi, a obydwa zamki zostają w ręku Holendrów. Trzeba było temu Królowi ustąpić, kiedy się na żaden sposób do ustąpienia skłonić nie dał. Ten przedwstępny traktat zostawia Belgią w tymże samym stanie tymczasowości, w który ją wprawił Król Wilhelm; ciągle jeszcze posiada Belgia części terrytoryum, których nie ma zatrzymać, kiedy przeciwnie innych, które jéj się dostać mają, dotąd jeszcze nie zajęła; zawsze jeszcze nie uznał jéj rząd, o uznanie którego najwięcéj dbać powinna; ciągle jeszcze nie ma żadnych granic i nie posiada zgoła żadnéj poręki, zabezpieczającéj przyszłe jéj swobody. Trzyletnie spisywanie protokułow, dwie wyprawy wojska francuzkiego, wyprawa połączonéj eskadry i 40 milionów, ktore Francya strwoniła, dowiodły tylko trudności stanowczego pokoju i doprowadziły nas do niedostatecznego pokoju, niepolegającego nawet na tylekroć wspominanéj konwencyi londyńskiéj."

Temps donosi: „Twierdzą powszechnie, że Admirał Rigny nadzwyczajnego chce żądać kredytu 7 milionów, aby temi pieniędzmi wydatki sprawione przez sprawy Wschodnie jakokolwiek pokryć. Ma on podobno nawet sam ochotę, stanąć na czele siły morskiéj francuzkiéj w Lewancie."

Dziennik Handlowy roztrząsając przyczyny powstania robotników w kopalniach węgli kamiennych w Anzin, dowodzi, że robotnicy w sąsiednich kopalniach w Mons lepiéj są płatni, niż robotnicy w Anzin, chociaż życie w Mons nierównie jest tańsze. Znajomą jest rzeczą, że położenie robotników w Anzin, bardzo smutne; wynurzyła przeto tameczna Rada Municypalna na ostatniém posiedzeniu życzenie, aby los ich polepszono. Ofiara, za pomocą któréj celu tego dostąpić można, nie wynosiłaby dla właścicieli kopalni nad 200,000 fr., która to summa w porównaniu z 3 milionami czystego rocznego dochodu istotnie nie wielka.

W rozmaitych miasteczkach Korsyki, mianowicie w obwodzie Korte, wydarzyły się groźne rozruchy, niemające wszelako cechy politycznéj. Prefekt i General dywizyonem tam komenderujący, udali się natychmiast do Korte, gdzie wiele rodzin szablami i pistoletami zaciętą toczyło walkę. Podprefekta z Korte, uwikłanego w tych niesnaskach familijnych, złożono z urzędu.

Dziennik Temps daje bardzo dobre zdanie o postępowaniu Pana Varennes w sprawie Wschodniéj. Jego biegłości i znajomości stósunków (gdyż bawi 12 lat w Stambule), przypisuje spieszne zawarcie traktatu pokoju. „Tymczasem (wyraża wspomniony dziennik) słychać, iż Pan Varennes ma wrócić do Francyi. W takim razie, poselstwo nasze w Stambule składałoby się znowu calkowicie z nowicyuszów, nie znających wcale kraju, obyczajów tureckich i języka. Jeśli więc powiedzie się Admirałowi Roussin przyzwoicie popierać interesa nasze w kraju tak obcym, gdzie sam sobie jest zostawionym, i pokonać wielkie trudności, jakie się wydarzą, nie będzie to prawdziwie dziełem Ministrów naszych."

Rozeszła się w giełdzie tutejszéj pogłoska,

iż między Holandyą i Belgią ma być zawarte zawieszenie broni na lat 20.

Z Strasburga, dnia 31. Maja.

W Wintzenheim w bliskości Kolmaru Żydzi ledwie nie wzniecili rewolucyi. W nocy z dnia 25. na d. 26. m. b. trzéj Starozakonni młodzi i żwawi, wracający z balu, spotkali dziewczyny udające się do St. Odilienberg nad dolnym Renem. Napadłszy na nie zaczęli sobie wiele pozwalać i wydarli nareszcie zalęknionym dziewicom ich rożańce. Dwóch męszczyzn, spieszących na pomoc tym pannom, odegnali. Nazajutrz mieszkańcy Wintzenheimu, rozjątrzeni przez tę zuchwałość Starozakonnych, oraz aby dogodzić przy téj sposobności zadawnionéj ku nim nienawiści, rozmaitych się dopuszczali gwałtów na żydach, rzucając kamienie na domy ich i na synagogę; prawie wszystkie szyby im powybijano. Nareszcie, aby zapobiedz większemu nieładowi, gwardya narodowa musiała wkroczyć, i aż do obecnéj chwili 25 grenadyerów osadziło całą wieś; przeto téż spokojność nie doznała dalszéj przerwy.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hypoteczněj dóbr Koszut w powiecie Szredzkim leżących, Wnym małżonkom Swiszulskim należących, zahypotekowana jest protestando w Rubr. III. Nro. 1. w skutek rozporządzenia z dnia 28. Października 1797. z mocy wyroku kondescensyonalnego de dato Poznań dnia 10 Stycznia 1788. r. i cessyi Andrzeja Gosławskiego w Grodzie Poznańskim pod dniem 9. Grudnia 1785. zeznanéj, summa ewikcyonalna 3206 złotych 29⅔ gr. pol. dla Ur. Teodory z Gosławskich Szczycińskiéj.

Taż summa ma być teraz wymazaną. Stémwszystkiém tak wymienione wyżéj oryginalne dokumenta, jako téż udzielony Ur. Teodorze z Gosławskich Szczycińskiéj atest hypoteczny z dnia 14. Stycznia 1799. zaginęły.

Wzywają się przeto niniejszém wszyscy, którzy do wymazać się mającéj summy, jako téż wystawionego na nię dokumentu, jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy lub inni listowni posiadacze pretensye mieć sądzą, aby się w terminie na

dzień 13. Lipca r. b.

zrana o godzinie 10. wyznaczonym, osobiście lub przez prawnie dozwolonych pełnomocników, na których im tutejszych Kommissarzy sprawiedliwości Giersz, Brachvogel i Boy proponujemy, w Izbie naszéj instrukcyjnéj, przed Deputowanym Sędzią Ziemiańskim Hebdmann stawili i prawa swoje udowodnili, w razie albowiem przeciwnym zostaną z pretensyami swojemi prekludowani i wieczne im w téj mierze milczenie nakazaném zostanie, w następstwie tego zaś, dokumenta powyż wymienione za umorzone ogłoszone zostaną, i zahypotekowana protestando summa wymazaną zostanie.

Poznań, dnia 21. Marca 1833.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Do wydzierzawienia dóbr Targowéj Gorki i Racławek w powiecie Szredzkim leżących, z przyległościami, na trzy po sobie idące lata, od S. Jana r. b. poczynając, wyznaczyliśmy termin

na dzień 24. Czerwca r. b.

o godzinie 10. zrana przed Sędzią Ziemiańskim Brückner w Izbie naszéj sądowéj.

Chęć dzierzawienia mających wzywamy nań z tém nadmienieniem, iż warunki dzierzawy w Registraturze naszéj przejrzeć można. Musi także każdy, chcąc być do licytacyi przypuszczonym, 500 tal., a dzierzawca za inwentarz 300 tal., kaucyi złożyć.

Poznań, dnia 3 Czerwca 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

AVERTISSEMENT.

Le Soussigné a l'honneur de prévenir Mrs les Parents et les Tuteurs, qu'à dater de la S. Jean prochaine il prendra en pension de jeunes demoiselles; et leur enseignera avec Son Epouse, une Gouvernante et les Maitres nécessaires tout ce qui appartient à une bonne Education; et avec les mêmes soins et diligence qu'il l'a fait depius 30. ans.

Il s'ofre aussi à donner des leçons particulières de français.

Rue de Breslau No. 258.

Trimail.

Sprzedaż owiec.

Z powodu zmiany dzierzawy sprzedawać będę drogą dobrowolnéj publicznéj licytacyi

dnia 20. Czerwca r. b.

zrana od godziny 10. w Michorzewku pod Bukiem 700 sztuk owiec dobrze poprawnych w różnych gatunkach. — Chęć kupna mających zapraszam.

Cunow.

Do zadzierzawienia z wolnéj ręki są dobra Slą̨skow w powiecie Krobskim pod Dupinem nad rzeką Orlą leżące, z dwóch folwarków złożone, na trzy lata. Ktoby chciał obszerniejszéj wiadomości, niech się zgłosi do Pana Boja, S. Ziem. i Komm. Spraw. w Poznaniu, do JP. Busse w Mechlinie pod Szremem i do JP. Behr w Rogalinie.